

MAŁGORZATA BORÓWKO

ur. 1952; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Ryki, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Ryki, okres popowstaniowy, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, pradziadek, dziadek, działalność edukacyjna, edukacja

Rodzina Osiaków

Osiakowie pochodzą spod Ryk, tam jest dużo Osiaków. Jak mój dziadek twierdził, nazwisko Osiak pochodzi od łosiak, czyli chłop pańszczyźniany hrabiego Łosia, czy to prawda, czy to nieprawda – tego nie wiem. Dziadek urodził się w Rykach, w rodzinie chłopskiej. To był zabór rosyjski, więc mój pradziadek musiał odbywać służbę wojskową rosyjską, która jakoś nie trwała tak demonicznie długo, jak zazwyczaj, jakoś wrócił po chyba 20 latach, a nie 30 i objął gospodarstwo, prowadził to gospodarstwo. Ale miał taką żyłkę edukacyjną – sam się uczył i zorganizował rodzaj szkoły dla okolicznych dzieci. Szkołę tę prowadził we własnym domu i przygotowywał dzieci chłopskie do nauczania w szkołach normalnych. Działalność tę prowadził aż do uzyskania przez Polskę niepodległości, w tym momencie powstała normalna szkoła i pradziadek zarzucił tę działalność. Był w związku z tym bardzo ceniony w Rykach, wielu ludzi go wspominało.

Pradziadek miał bardzo liczną rodzinę, dwukrotnie się żenił i miał z pierwszego małżeństwa dużo dzieci, natomiast mój dziadek pochodził z drugiego małżeństwa i tutaj już tylko on dożył dorosłości, tak że po śmierci pradziadka – umarł, jak dziadek był dzieckiem, miał chyba z 7 lat – chowała go samotnie matka, w tym samym gospodarstwie, które już prowadził jeden z braci przyrodnych dziadka. Powstał problem, co z dziadkiem robić. Dziadek początkowo chciał pracować na roli, no ale to się nie udało, wysłano go do terminu stolarskiego. I dziadek był zawsze dumny, że jest czeladnikiem stolarskim, podkreślał, że jest czeladnikiem stolarskim. No ale później chciał się uczyć, to był okres intensywnej działalności takiej u podstaw. Były uniwersytety ludowe, ruch spółdzielczy, w ogóle ruch chłopski tutaj był silny, dziadek został pokierowany do takiej szkoły spółdzielczości, którą ukończył, ale to jeszcze nie była matura. Najpierw normalnie [był] w szkole podstawowej – zresztą bardzo zawsze cenił sobie swoich nauczycieli, których do ostatnich dni wspominał, co kto mu w życiu dał: zarówno jeżeli chodzi o wiedzę, jak i o takie, powiedziałabym, wytyczne etyczne.

Po ukończeniu tej szkoły spółdzielczej na kursach uniwersytetu ludowego prowadzonego przez znaną działaczkę społeczną, panią Dulębinę, poznał moją babcię Stefanię z domu Zygubek, z którą szybko bardzo pobrali się, zresztą chyba pani Dulębina była świadkiem, nie jestem pewna, mogę coś płątać, ale w każdym razie uczestniczyła w tym takim bardzo młodzieżowym, powiedziałałabym, jak na dzisiejsze czasy, takim prostym ślubie.

Data i miejsce nagrania	2022-05-25, Lublin
Rozmawiał/a	Jaonna Kijek
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"